

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 października 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Mariusz Młoczkowski (sprawozdawca)
Sędziowie:	SA Barbara du Château SA Cezary Wójcik
Protokolant	st. protokolant sądowy Agnieszka Muszyńska

przy udziale Wiesława Greszty prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie

po rozpoznaniu w dniu 11 października 2012 r.

sprawy **A. A.** oskarżonego z art.13 § 1 k.k. w zw. z art.148 § 1 k.k. i art.157 § 1 k.k. w zw. z art.11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie

z dnia 18 czerwca 2012 r., sygn. akt IV K 293/11

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. orzeczoną karę pozbawienia wolności łagodzi do roku i 10 (dziesięciu) miesięcy,
2. zwalnia oskarżonego od opłaty za obie instancje;

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza również zatrzymanie oskarżonego w dniu 18 sierpnia 2010r.;

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. K.- Kancelaria Adwokacka w L. 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego sprawowaną z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

V. zwalnia oskarżonego od wydatków za II instancję, obciążając nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 18 czerwca 2012r. wydanym w sprawie **IV K 293/11** Sąd Okręgowy w Lublinie uznał A. A. uznał za winnego tego, że w dniu 8 lipca 2010r. w L. odpierając bezprawny, bezpośredni zamach na swoje zdrowie polegający na popchnięciu go i uderzaniu pięścią w twarz przez R. K., przekroczył granice obrony koniecznej stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu w ten sposób, że przewidując możliwość uszkodzenia ciała

pokrzywdzonego i godząc się na to, posiadany przez siebie nożem trzykrotnie ugodził R. K. powodując u niego powstanie rany cięto-klutej klatki piersiowej po stronie prawej przechodzącej przez brodawkę sutkową, w obrębie której stwierdzono przecięty przyczep mostkowy żebra i przecięte mięśnie, powodując nadto przecięcie tkanki płucnej na długości około 1,5 cm, powierzchownej rany klutej powłok jamy brzusznej po stronie lewej długości około 0,7 cm, rany klutej tylnej okolicy biodrowej po stronie lewej o kanale drążącym podskórnym ku górze, kończącym się drobną ranką, które to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni, czym wyczerpał dyspozycję art. 157 § 1 kk w zw. z art. 25 § 2 kk i za to na podstawie art. 157 § 1 kk wymierzył mu karę dwóch lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności; na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 19 sierpnia 2010r. do dnia 18 czerwca 2012r.; zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. K. 3911,40 zł tytułem wynagrodzenia za wykonaną obronę z urzędu; zwolnił oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych, które przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Apelacje wywiedli: prokurator i obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości na niekorzyść oskarżonego.

Na podstawie art. 438 pkt 3 i 4 kpk wyrokowi temu zarzucił:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na bezzasadnym przyjęciu, że w dniu 8 lipca 2010r. w L. odpierał bezprawny, bezpośredni zamach na swoje zdrowie polegający na popchnięciu go i uderzeniu pięścią w twarz przez R. K., tj. działał w warunkach obrony koniecznej i przekroczył jej granice, stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu w ten sposób, że przewidując możliwość uszkodzenia ciała pokrzywdzonego i godząc się na to, posiadany przez siebie nożem trzykrotnie ugodził R. K., powodując u niego u niego powstanie ran klutych w obrębie klatki piersiowej, jamy brzusznej oraz okolicy biodrowej po stronie lewej, które to obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni, podczas gdy prawidłowa ocena zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności nagrania monitoringu z miejsca zdarzenia, wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań pokrzywdzonego i świadków prowadzi do wniosku, że A. A. ugodził trzykrotnie narzędziem ostrokończystym w ciało pokrzywdzonego, działając wyłącznie z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia R. K.;

II. rażąca niewspółmierność orzeczonej wobec A. A. kary wyrażającą się w wymierzeniu za przypisany mu czyn kary zaledwie dwóch lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, co przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności podmiotowych i przedmiotowych dotyczących sprawy prowadzi do wniosku, iż kara orzeczona w takiej postaci nie spełnia stawianych przed nią celów wychowawczych oraz w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznawania sądowi I instancji.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości.

Na podstawie art. 438 pkt 3 kpk zaskarżonemu wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, polegający na niezasadnym uznaniu, że oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej, stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, podczas gdy z prawidłowej analizy dowodów zgromadzonych w przedmiotowej sprawie wynika, iż użycie noża było jedynym dostępnym oskarżonemu środkiem obrony – adekwatnym do występującego zagrożenia – a ponadto zastosowana forma obrony była wynikiem silnego wzburzenia i strachu w pełni usprawiedliwionego okolicznościami zamachu.

Podnosząc powyższy zarzut skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuconego mu czynu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

- Odnosnie apelacji prokuratora.

Apelacja oskarżyciela publicznego wniesiona na niekorzyść oskarżonego jest rażąco nietrafna.

Nie ma żadnego uzasadnienia zarzut podniesiony przez skarżącego w pkt I apelacji. Skarżący sformułował w nim zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, przy czym uzasadnienie wniesionego środka odwoławczego ukazuje, że ów błąd ma być – zdaniem autora apelacji – konsekwencją uchybień w stosowaniu przepisów prawa procesowego w zakresie oceny dowodów (por. str. 3-4 apelacji), w szczególności wyjaśnień oskarżonego i zeznań R. K.. Nie jest to stanowisko trafne; kontrola odwoławcza zaskarżonego orzeczenia nie ujawniła ani afirmowanych przez prokuratora uchybień w zakresie oceny wskazanych w apelacji dowodów, ani też nie ujawniła, aby sąd I instancji dopuścił się wskazanego w zarzucie błędu w ustaleniach faktycznych. Należy przy tym zauważyć, że skarżący stanowisko swe zdaje się opierać na całkowicie niezasadnym swoistym „wyodrębnianiu” w osądzonym zdarzeniu, jego „dwóch faz” – pierwszej, w której oskarżony zadał pokrzywdzonemu dwa ciosy nożem w klatkę piersiową i brzuch oraz drugiej, w której zadał mu cios nożem w okolicę biodrową. Wydaje się, że ten zabieg ma wyłącznie na celu próbę wykazania przez skarżącego, że właśnie w tej „drugiej fazie” zdarzenia, oskarżony nie działał już w ramach obrony koniecznej, a nawet stał się „napastnikiem”, przed którym R. K. „bronił się”, zadając w tej „obronie” kopnięcie oskarżonemu. Takie spojrzenie na poddane osądowi zdarzenie jawi się jednak jako wypaczające jego istotę. Racjonalnie rzecz oceniając nie sposób bowiem traktować dynamicznego przecież zdarzenia jako mającego odrębne „fazy”. Trudno zrozumieć przesłanki mające uzasadniać przekonanie skarżącego, że zadając dwa ciosy w klatkę piersiową i brzuch R. K. oskarżony jeszcze działał realizując obronę (por. str. 4 uzasadnienia apelacji), a zadając cios w okolicę biodrową stał się już „napastnikiem”. Wydaje się, że skarżący na nieporozumieniu opiera swe wywody twierdząc, że przed zadaniem trzeciego ciosu pokrzywdzony „zaprzestał ataku” i „podjął odwrót”. Opiera to twierdzeniu, iż oskarżony – przed tym, jak pokrzywdzony zadał mu kopnięcie – „napierał na niego”; notabene trudno w świecie racjonalnych ocen owo „napieranie” utożsamiać z „atakem” mogącym w czymkolwiek zagrozić R. K. i wymuszającym jego „obronę”. Brak jest w sprawie ustaleń mogących uzasadniać przekonanie, że poza „zbliżaniem się” (co sąd I instancji określił jako „napieranie”) oskarżonego miał miejsce jakkolwiek z jego strony „atak”; faktem przy tym przecież jest, że cios w okolicę biodrową pokrzywdzonego oskarżony zadał dopiero po tym, jak ten zadał mu kopnięcie w klatkę piersiową, na nie przed tym kopnięciem, mającym być – w bezpodstawnym przekonaniu skarżącego – wyrazem „obrony”. Skarżący nie dostrzega przy tym, że całe przedmiotowe zdarzenie należy, zgodnie z racjonalnymi regułami oceny, traktować jako całość (por. w tym przedmiocie też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 1988r. wydany w sprawie I KR 60/88, opublik. w LEX nr 20308) – było to wciąż to samo zdarzenie zaistniałe z „inicjatywy” pokrzywdzonego; w jego trakcie pokrzywdzony cały czas pozostawał napastnikiem, a to że w końcowej fazie „cofał się” nie oznacza wyrazu woli „odstąpienia od ataku”, a jedynie stanowi wyraz tego, że zarówno on, jak i oskarżony przemieszczali się w wyniku wzajemnej szarpaniny i przepychania (por. str. 1 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Całkowicie gołosłowny jest wywód skarżącego, że w tej rzekomej „drugiej fazie” zdarzenia motywacja oskarżonego uprzednio (przy zadaniu dwóch pierwszych ciosów nożem) ukierunkowana – jak przyznaje sam skarżący – na obronę, uległa zmianie (por. str. 6 uzasadnienia apelacji). Czyniąc tak, skarżący zarazem całkowicie ignoruje – także wyrażaną przez siebie – ocenę motywacji działania oskarżonego w tej fazie zdarzenia, w której zadał dwa pierwsze ciosy nożem. Przyjmując takie – de facto – „założenie” skarżący nie dostrzega tych prawidłowo umotywowanych ustaleń sądu I instancji, które wskazują, że gdy pokrzywdzony „cofał się” (w omawianym fragmencie zdarzenia), to zarazem atakował oskarżonego (por. str. 10 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), m.in. zadając mu kopnięcie w klatkę piersiową. Skarżący w żadnym razie swą argumentacją w skuteczny sposób nie podważył ustaleń Sądu Okręgowego, że to nie oskarżony „atakował” pokrzywdzonego „napierając na niego”, lecz właśnie pokrzywdzony „cofając się” (w rozumieniu fizycznego przemieszczania się, a nie wyrazu woli rezygnacji z ataku) nadal atakował A. A. zadając mu kopnięcie w klatkę piersiową. Odmienny wywód apelującego to nic więcej, jak czysto polemiczne twierdzenie, które nie zostało poparte właściwą, przekonującą argumentacją.

Nie jest także zasadną ta argumentacja skarżącego, która ma wykazać, że oskarżony, wbrew ustaleniom Sądu Okręgowego działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia R. K.. Pomijając już te całkowicie chybione wywody, które zdają się opierać na twierdzeniu, że to ustalone w sprawie działanie oskarżonego podyktowane wolą obrony

wykluczyło wskazywany w apelacji zamiar (por. str. 6 uzasadnienia apelacji), trzeba podnieść, że skarżący, wyłącznie dla poparcia swych tez, opiera owe wywody na wspomnianej wyżej „drugiej fazie” zdarzenia, pomijając milczeniem tę fazę, w której, jak sam przyznał, oskarżony realizował obronę przed atakującym go pokrzywdzonym, zarazem wnioski z owej „drugiej fazy” przenosząc na „pierwszą fazę” zdarzenia (por. str. 6 uzasadnienia apelacji). Już ten „zabieg” wskazuje na swoistą „sztuczność” argumentacji, przedstawianej w sposób wybiórczy i nieobiektywny. Wywody apelacji pomijają przy tym milczeniem te okoliczności, które w rzeczywistości stały się dla Sądu Okręgowego przesłankami wykluczenia, iż oskarżony działał z zamiarem ewentualnym dokonania zabójstwa R. K. (por. str. 17-18 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), a które to wywody Sąd Apelacyjny podzielił. Skarżący do powołanej przez sąd meriti argumentacji w istocie merytorycznie się nie odniósł, nie podniósł żadnych kontrargumentów. W konsekwencji jego stanowisko jawi się jako czysto polemiczne. Opiera się ono także na niezrozumieniu dokonanych przez sąd I instancji ustaleń. Rzecz dotyczy tej argumentacji, która jedną (ale jedną z zasadniczych) przesłankę ustalenia zamiaru ewentualnego zabójstwa odnosi do rzekomego ustalenia przez sąd I instancji, iż oskarżony bezpośrednio po zdarzeniu „gonił pokrzywdzonego” (por. str. 7 uzasadnienia apelacji). Przeczą temu twierdzeniu należycie umotywowane, mające oparcie w treści przeprowadzonych dowodów, wywody pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku (por. str. 11-12). Dla porządku trzeba dodać, że powyższego – odmiennego, aniżeli powołane w uzasadnieniu apelacji, skarżący w treści zarzutów nie zakwestionował.

Nie zasługują na uwzględnienie i te wywody apelacji, w których skarżący kontestował ustalenie sądu I instancji, iż oskarżony działał w warunkach przekroczenia obrony koniecznej, stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu (szerzej będzie o tym mowa przy omawianiu apelacji obrońcy). O tyle wywody prokuratora nie są przekonujące, że opierają się one w istocie na pozbawionym jakichkolwiek dowodowych podstaw twierdzeniu, że pokrzywdzony po otrzymaniu dwóch pierwszych ciosów nożem (co na str. 4 i 5 uzasadnienia apelacji skarżący notabene uważa za efekt działania oskarżonego w obronie), „zaprzestał ataku i podjął odwrót” (por. str. 5 uzasadnienia apelacji). To zaś, że oskarżony przed zadaniem ciosów nożem nie podjął żadnej próby zastosowania groźby jego użycia, jak również zastosował sposób obrony „niewspółmierny do zagrożenia” (por. str. 5 uzasadnienia apelacji) nie tyle dowodzi braku działania w obronie koniecznej, co właśnie świadczy o przekroczeniu jej granic w wyniku tzw. ekscesu intensywnego (co bliżej zostanie omówione przy odnoszeniu się od apelacji obrońcy). Całkowicie też myli się skarżący utrzymując, że „brak było zamachu ze strony pokrzywdzonego, a tym samym brak było konieczności obrony” (por. str. 6 uzasadnienia apelacji). Pomijając już to, że twierdzenie to całkowicie pomija wykazane przez Sąd Okręgowy przesłanki uznania dlaczego działanie oskarżonego należy traktować jako działanie w obronie koniecznej, aczkolwiek z przekroczeniem jej granic (por. str. 15-16 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), skarżący ten ostatni wywód bezpodstawnie „ogranicza” li tylko do „wyodrębnionej” przez siebie „drugiej fazy” zdarzenia, w twierdzeniach swych pomijając okoliczności zadania przez oskarżonego dwóch pierwszych ciosów nożem. W ocenie zaś całokształtu zdarzenia należy podzielić przekonanie Sądu Okręgowego, iż A. A. działał z przekroczeniem granic obrony koniecznej.

W konsekwencji powyższego stanu rzeczy, Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uznania zasadności zarzutu sformułowanego w pkt I apelacji prokuratora.

Zważywszy na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy, modyfikację (złagodzenie) orzeczonej kary, co zostanie omówione poniżej, nie ma realnej potrzeby szczegółowego odnoszenia się do zarzutu pkt II apelacji prokuratora, który podnosił zarzut niewspółmierności orzeczonej wobec oskarżonego kary, uważając ją za zbyt łagodną (aczkolwiek w tym przedmiocie nie sformułował stosownego wniosku odwoławczego). Dość więc podnieść, że całkowicie myli się skarżący, że czyn oskarżonego godził w najwyższe dobro chronione prawem (skarżący zdaje się nie dostrzegać, że oskarżony nie popełnił przestępstwa przeciwko życiu). Z niezrozumiałych też przyczyn – bowiem nie ma w sprawie takiego ustalenia – podniósł też, że sąd I instancji „pominął” to, że pokrzywdzony czynem oskarżonego został narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, które zostało uchylone dzięki szybkiej pomocy medycznej (por. str. 7 uzasadnienia apelacji). Taka teza, z odwołaniem się do rzekomo ją potwierdzającej opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, zdaje się wręcz dowodzić nieznamości przez skarżącego akt sprawy; odmienna bowiem w tym przedmiocie jest treść owej opinii (por. k 906 oraz str. 13

pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Dla porządku też trzeba dodać, że afirmując, iż orzeczona kara nie uwzględnia „całości kształtu okoliczności podmiotowych dotyczących sprawcy”, skarżący nie raczył wyjaśnić, jakie to okoliczności ma na myśli, podobnie jak nie wyjaśnił, dlaczego orzeczona kara (poprzez swą rzekomą rażącą surowość) nie spełnia celów wychowawczych oraz w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej (por. treść pkt II apelacji). Tak więc, niezależnie od tych przesłanek, które skutkowały złagodzeniem orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności, można stwierdzić, że i zarzut II apelacji prokuratora miał również charakter czysto polemiczny i pozostawał rażąco niezasadny.

- Odnosnie apelacji obrońcy A. A.

Nie zasługuje na uwzględnienie argumentacja obrońcy oskarżonego. Sąd Apelacyjny podziela przekonanie Sądu Okręgowego w Lublinie co do tego, że oskarżony, odpierając bezprawny, bezpośredni zamach na swoje zdrowie, przekroczył granice obrony koniecznej stosując sposób obrony opisany w wydanym w sprawie wyroku, a który był niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu. Brak jest podstaw do uznania, iż w tym zakresie sąd I instancji dopuścił się afirmowanego w apelacji błędu w ustaleniach faktycznych. Nie ma racji skarżący, że działanie A. A. stanowiło nie miało charakteru bezprawnego, gdyż oskarżony dopuścił się w ramach działania w obronie koniecznej, bez przekroczenia jej granic (takie stanowisko skarżącego wynika z analizy wywodów zawartych w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego i treści wniosku odwoławczego; skarżący wprost jednak tego nie wyartykułował). Podobnie, bezpodstawnie skarżący wywodzi – notabene niespójnie z wyżej przedstawionym poglądem – iż przekroczenie granic obrony koniecznej wiązało się z tym, że A. A. działał pod wpływem „wzburzenia i strachu w pełni usprawiedliwionego okolicznościami zamachu”, co obejmuje norma § 3 art. 25 kk. Warto przy tym zauważyć, że sam skarżący podnosząc również tę okoliczność, ma – jak się wydaje – świadomość słabości argumentacji (a opierającej się w znaczącej mierze na wybiórczym przedstawieniu kilku judykatów) mającej przemawiać za brakiem podstaw do uznania, iż oskarżony działał z przekroczeniem granic obrony koniecznej, i dlatego odwołuje się do unormowania § 3 art. 25 kk, jak to sam ujął w uzasadnieniu apelacji, „niezależnie” od pierwszego ze sformułowanych zarzutów.

Na wstępie należy przedstawić kilka uwag o charakterze ogólnym. Rzecz bowiem w tym, że lektura pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku może skutkować wrażeniem o swoistej niespójności rozumowania sądu meriti co do przesłanek „konieczności” obrony. Wynika to z powołania się przez Sąd Okręgowy na judykaty Sądu Najwyższego, różnie interpretujące to, czy obrona konieczna ma charakter samoistny, czy też subsydiarny, które to wzajemnie się przecież wykluczające poglądy sąd I instancji „podzielił”, zapewne nie dostrzegając sygnalizowanego w tym miejscu problemu (por. str. 16 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). O ile bowiem w pisemnym uzasadnieniu sąd I instancji powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego opublikowane w OSNKW z.12, poz. 140 – a więc na wyrok z dnia 14 maja 1968r. wydany w sprawie II KR 44/68 (por. LEX nr 112063; czego Sąd Okręgowy nie doprecyzował), a zarazem na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 1974r. wydany w sprawie IV KR 384/73 (por. LEX nr 21607) oraz na wyrok opublikowany w OSNPG 1982, z. 11, poz. 142 – a więc na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1982r. wydany w sprawie III KR 31/82, czego Sąd Okręgowy nie raczył również doprecyzować (por. LEX nr 17432), to tym samym o tyle takie postępowanie może dziwić, że pierwszy z powołanych judykatów stanowi w literaturze przedmiotu wręcz klasyczny wyraz poglądów przemawiających za subsydiarnym charakterem obrony koniecznej (por. m.in. Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do art. 1-116 kk (pod red. A. Zolla), tom I, Zakamycze 2004r. – teza 39 do art. 25 kk), zaś pozostałe dwa judykaty stanowią wyraz poglądów o samoistnym charakterze obrony koniecznej. Ta swoista niespójność poglądów Sądu Okręgowego nie ma jednak w realiach niniejszej sprawy, w realiach argumentacji obrońcy oskarżonego, istotnego znaczenia. Wynika to stąd, że niezależnie od wskazanych wyżej różnic w poglądach Sądu Najwyższego co do „samoistności”, „subsydiarności”, czy też „względnej subsydiarności” obrony koniecznej, odwołanie się przez sąd I instancji do wskazanych orzeczeń miało ukazać wyłącznie kwestię „przekroczenia granic obrony koniecznej” w kontekście „sposobu obrony” osoby ją podejmującej. A pomiędzy zwolennikami wskazanych poglądów na „istotę” obrony koniecznej nie występują różnice w tej ostatniej kwestii; rzecz tylko w tym, że zwolennicy poglądu o samoistnym charakterze obrony koniecznej, znamię „konieczności obrony” odnoszą wyłącznie do zagadnień

sposobu obrony i współmierności kolizyjnych dóbr, zaś zwolennicy poglądów o subsydiarnym charakterze obrony koniecznej „konieczność obrony” odnoszą także do decyzji o odparciu zamachu na zagrożone nim dobro prawne.

W dalszej kolejności należy podnieść, że twierdzenie apelacji o tym, że „użycie noża było jedynym dostępnym (oskarżonemu) środkiem obrony” jest stosunkowo nieprecyzyjne, gdy odnosi się je do przesłanek zaskarżonego rozstrzygnięcia. Nie sposób bowiem nie dostrzegać, że „użycie noża” z czysto logicznych powodów może obejmować sytuacje, w których nożem takim nie są zadawane ciosy, skutkujące opisanymi w wyroku obrażeniami ciała. Uwaga ta jest o tyle niezbędna, że przecież orzeczenie Sądu Okręgowego nie tyle opiera się na samej konkluzji co do tego, że oskarżony „użył noża” (w ogólnym rozumieniu tego sformułowania) – a co poprzez przytoczone sformułowanie zarzutu kontestuje obrońca oskarżonego - lecz przede wszystkim opiera się na ustaleniu, że oskarżony „użył noża” w określony sposób, tj. trzykrotnie uderzając nim nieuzbrojonego pokrzywdzonego (por. w tym przedmiocie wywody Sądu Okręgowego zawarte na str. 17 i 19 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), powodując ranę cięto-kłutą oraz dwie rany kłute (por. treść zaskarżonego wyroku oraz str. 2 pisemnego jego uzasadnienia).

Gdy zważy się więc na takie przesłanki ustalenia sądu I instancji, iż oskarżony zastosował „sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu”, trudno ich nie zaakceptować; ustalenie to jest w pełni prawidłowe.

Skarżący w swych wywodach – w istocie wyłącznie polemicznych – zupełnie nie dostrzega, że tzw. eksces intensywny (a takiej postaci „przekroczenia granic obrony koniecznej” przecież dopuścił się A. A.) wyraża się i w tym, że osoba „broniąca się” podejmuje „sposób obrony” powodujący zbędne naruszenie dobra prawnego napastnika, tj. naruszenie tego dobra w większym stopniu, aniżeli jest to konieczne, z punktu widzenia potrzeb odparcia zamachu (por. w tym przedmiocie wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 1989r. wydany w sprawie II KR 39/89, opublik w LEX nr 18000). Dość przy tym powiedzieć – a i skarżący tego nie kwestionuje – że wymóg „współmierności sposobu obrony” do „niebezpieczeństwa zamachu” wprost wynika z unormowania § 2 art. 25 kk.

Trzeba jednak przy tym pamiętać, że i charakter zaatakowanego dobra – w świetle normy § 2 art. 25 kk – stanowi kryterium pozwalające prawidłowo ocenić „niebezpieczeństwo zamachu” (por. w tym przedmiocie m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1979r. wydany w sprawie II KR 85/79, a opublik w LEX nr 17138 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 1982r. wydany w sprawie II KR 67/82, a opublik. w LEX nr 17433).

„Sposób obrony” podjęty przez zaatakowanego tylko wówczas nie będzie uznany za „niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu”, gdy w wyniku odpierania bezpośredniego, bezprawnego zamachu na dobro prawne, nie będzie on wykraczał poza niezbędne, rzeczywiste potrzeby, co oczywiście należy oceniać w realiach faktycznych danego zdarzenia. Nie może jednak – co trzeba ponownie podkreślić - ów „sposób obrony” być oceniany niezależnie od stopnia i rodzaju zagrożenia dobra atakowanego, i – w tym kontekście - od skutków, jakie obrona ta wywołuje (takie są też właściwie powołane przesłanki rozstrzygnięcia zaskarżonego wyroku – por. str. 19 uzasadnienia orzeczenia Sądu Okręgowego).

W realiach niniejszej sprawy, ani dynamika zdarzenia, ani w swym całokształcie ustalony w sprawie sposób działania pokrzywdzonego, nie pozwalają na stwierdzenie, iż miało miejsce zwiększenie „niebezpieczeństwa” dla osoby oskarżonego, ponad to, jakie zostało spowodowane popchnięciem i uderzeniem pięścią w twarz, nie mówiąc już o dalszej „wzajemnej szarpaninie i popychaniu” (por. str. 1 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) i okolicznościach zadania przez oskarżonego ostatniego ciosu nożem w okolicę biodrową ciała pokrzywdzonego, gdy „niebezpieczeństwo” to znacząco zmalało, na skutek „wycofywania się” R. K.. Co więcej, wszak to, że zdarzenie rozgrywało się w miejscu publicznym, w obecności stosunkowo licznych osób postronnych, wręcz umniejszało „niebezpieczeństwo”, jakie dla oskarżonego stanowiło zachowanie pokrzywdzonego. W świetle tych wszystkich okoliczności (a nie wyłącznie np. poprzez pryzmat zadania ciosów pięścią, czy też kopnięcia) należy wnioskować o „niebezpieczeństwie zamachu”, co pozwala na prawidłową ocenę „współmierności sposobu obrony”. W takim stanie rzeczy, przy uwzględnieniu wskazanych okoliczności, stanowisko Sądu Okręgowego o przekroczeniu przez oskarżonego granic obrony koniecznej (w formie przyjętej w zaskarżonym wyroku) jawi się jako właściwe.

Sąd I instancji prawidłowo ocenił, że oskarżony „bronił się zbyt intensywnie”, gdyż mając przewagę nad napastnikiem - wynikającą z posiadania noża - który nie był uzbrojony w żadne narzędzie, ponad wskazaną wyżej „niezbędną potrzebę” zadał mu aż trzy ciosy nożem, w tym ostatni w momencie, gdy napastnik (wprawdzie nadal „atakując” oskarżonego, o czym była mowa przy omawianiu apelacji prokuratora) już miał opuszczone ręce i „cofał się” (por. str. 1 i 17 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Gdy więc zważy się na „zagrożenie” („niebezpieczeństwo zamachu”), jakie w ustalonych w sprawie realiach dla dobra prawnego (niewątpliwie zdrowia) oskarżonego stanowił pokrzywdzony, który nie używając żadnego niebezpiecznego narzędzia wprawdzie go popchnął i zaczął uderzać pięścią, a na koniec zdarzenia kopnął (por. str. 1 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), lecz „mimo to” nie uzyskał de facto „przewagi” nad oskarżonym, który przed zadaniem ciosów nożem, a już po otrzymaniu ciosów pięścią i upadku, na równi z oskarżonym – jak to ujął sąd I instancji – „doskakiwał” do niego, szarpiąc go i popychając (por. str. 1 uzasadnienia), zgodzić się trzeba z konkluzją Sądu Okręgowego, że ustalony w sprawie „sposób obrony” A. A. nie był wystarczająco umiarkowany, nie został ograniczony, wbrew prawnemu nakazowi (wynikającego z przedstawionej interpretacji § 2 art. 25 kk) wyłącznie do sposobu najmniej drastycznego. Nie umniejszając więc tego, że pokrzywdzony rzeczywiście „zagroził” zdrowiu (a co najmniej nieetykalności cielesnej) oskarżonego, należy stwierdzić, że mimo możliwości podjęcia innego sposobu obrony (wszak skarżący nie wykazał, że A. A. został okolicznościami zdarzenia rzeczywiście „zmuszony” do zadania aż trzech ciosów nożem, w tym ostatniego w sytuacji, gdy pokrzywdzony cofał się, powodujących powstanie ran kłutych i jednej rany kłuto – ciętej), podjął sposób obrony niewspółmierny do grożącego mu niebezpieczeństwa, powodując na skutek wskazanych w wyroku działań „zbędne” – w odniesieniu do niebezpieczeństwa zamachu – obrażenia ciała R. K..

Trzeba też dodać, że nie przekonuje w realiach sprawy twierdzenie obrońcy oskarżonego, że ten „nie miał możliwości wyboru sposobu obrony” (por. str. 4 apelacji), co sprowadza się przecież do tezy skarżącego, iż pokrzywdzony w swoisty sposób „był zmuszony” zadać aż trzy ciosy nożem, gdyż nie miał innej „możliwości obrony”. Ponownie należy więc zauważyć, że nic nie stało na przeszkodzie – jak trafnie podnosi to też sąd I instancji – aby oskarżony przed zadaniem przedmiotowych ciosów, niezależnie przecież od tego, że „w obronie” szarpał się i popychał nawzajem z pokrzywdzonym (por. str. 1 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) chociażby zagroził użyciem posiadanego noża, co niewątpliwie byłoby środkiem „współmiernym” do realnego, występującego w sprawie „niebezpieczeństwa zamachu”. Nie sposób też nie zauważać, że wyłącznie na swoistym „domniemaniu” opierają się wywoły apelacji sugerujące, że niebezpieczeństwo zamachu zwiększała „obecność kolegów pokrzywdzonego” (por. str. 4 apelacji). Przecież żadne ustalenie w sprawie nie dotyczy tego, jakoby „koledzy” ci wzięli udział w zdarzeniu, aby chociażby taki zamiar przejawili (notabene oskarżony też był w towarzystwie swojego znajomego). Nie jest też przekonującym wywód, iż pokrzywdzony „dysponował znaczną przewagą fizyczną nad oskarżonym” (por. str. 4 apelacji), co skarżący wywodzi z dysproporcji wagi i wzrostu obu osobników. Taka „znaczną przewagą” nie tylko nie wynika z zestawienia wskazanych wielkości, ale też, co trzeba podkreślić – a czego skarżący nie dostrzega – Sąd Okręgowy okoliczności te należycie rozważył, wyciągając z nich poprawne, logiczne wnioski (por. str. 17 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

Rozumowanie zaś skarżącego, odwołujące się do tego, że „nawet wcześniejsze zranienie pokrzywdzonego nie skłoniło go do zaprzestania ataku” (co ma być przesłanką wykazania „współmierności” zastosowanego przez oskarżonego sposobu obrony), o tyle jest nieprawidłowe - jeśli ma dowodzić, że „skutecznie” ów atak nie mógł być „powstrzymany” chociażby, jak twierdzi sąd I instancji, samą „groźbą użycia noża” (por. str. 3 uzasadnienia apelacji) - że przede wszystkim pomija wskazane wyżej przesłanki oceny „współmierności sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu”, kwestię tejsze „współmierności” odnosząc wyłącznie do „skuteczności” działania obronnego, ale też jest założeniem, które nie ma uzasadnienia w ustalonych w sprawie realiach; oskarżony bowiem nie podjął próby wyrażenia groźby użycia noża, ciosy pokrzywdzonemu zadał w dynamicznym zdarzeniu, w trakcie wzajemnej szarpaniny i popychaniu, a tym samym nie sposób stanowczo wnioskować, iż taka groźba – gdyby została wyrażona – rzeczywiście nie powstrzymałaby pokrzywdzonego przed zamachem na oskarżonego.

Wadliwość takiego rozumowania (sprowadzającego „współmierność obrony” do kwestii jej „skuteczności”) można zobrazować chociażby na przykładzie sprawcy, który np. w obronie koniecznej oddaje strzał z broni palnej w kierunku napastnika zmierzającego do zaboru mienia, powodując ranę postrzałową nogi, która jednak „nie powstrzymuje” go

od dalszej realizacji zamiaru dokonania zaboru mienia; idąc tokiem rozumowania skarżącego, o ile ów postrzał w nogę nie był „skuteczny” – tj. nie powstrzymał napastnika przed dalszym działaniem zagrażającym mieniu, to „broniący” byłby „uprawniony” do dalszych strzałów, np. w klatkę piersiową napastnika skutkujących np. realnym zagrożeniem jego życia. Takie stanowisko nie tylko byłoby nie do zaakceptowania z punktu widzenia aksjologii, ale też stałoby w sprzeczności z przytoczoną normą § 2 art. 25 kk. Nie sposób bowiem, przy ocenie „niebezpieczeństwa zamachu”, abstrahować od wartości dobra nim zagrożonego a wartością dobra napastnika zagrożonego przez działania obronne, w czym wyraża się także konieczność dostosowania „sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu”.

W realiach niniejszej sprawy dobro prawne napastnika – R. K., wyłącznie na skutek przyjętego przez oskarżonego „sposobu obrony”, zostało naruszone ponad „niezbędną miarę” w stosunku do tego „niebezpieczeństwa”, jakie groziło samemu A. A.. Nie jest to przy tym wyłącznie li tylko prosta konsekwencja konstatacji co do powstałych u pokrzywdzonego obrażeń ciała – rzecz bowiem dotyczy „sposobu obrony” polegającego na zadaniu pokrzywdzonemu ciosów nożem, w sytuacji, gdy zagrożenie dla dobra prawnego oskarżonego zagrożonego działaniem pokrzywdzonego nie było na tyle znaczne, aby uznać, że ustalony w sprawie „sposób obrony” był „współmierny do niebezpieczeństwa zamachu”. Skarżący niezasadnie więc odwołuje się wyłącznie do zagadnienia „skuteczności” obrony (jako swoistej miary jej „współmierności”), pomijając kwestię, że „współmierną obroną” będzie wyłącznie taka obrona, która zapewni broniącemu się wystarczającą przewagę nad napastnikiem – a przecież taką „przewagę” oskarżony osiągnął nad pokrzywdzonym z tytułu samego posiadania noża, bez potrzeby zadawania nim aż trzech – powodujących też rany klute – ciosów.

Trzeba dodać, że argumentacja apelacji - wbrew zawartej w niej deklaracji (por. str. 3) - pomija też znaczącą dynamikę zdarzenia, to że dwa pierwsze ciosy - w klatkę piersiową i brzuch - oskarżony zadał pokrzywdzonemu, w dynamicznym zdarzeniu, bezpośrednio po sobie, a właśnie po tych ugodzeniach R. K. „podniósł ręce i zaczął się cofać” (por. str. 1 pismnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku); wprawdzie jeszcze zadał kopnięcie oskarżonemu (który z kolei zadał pokrzywdzonemu po tym cios w okolicę biodrową), lecz zaraz zaczął się oddalać (por. str. 1 pismnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Pomijając już to, czy w tym dynamicznym zdarzeniu, przed zadaniem przez oskarżonego dwóch pierwszych ciosów pokrzywdzony w ogóle dostrzegł nóż w ręku oskarżonego, zauważyć trzeba, że A. A., po wyjęciu noża nie próbował – co trafnie eksponuje sąd I instancji – zagrozić R. K. jego użyciem, nie próbował powstrzymać jego agresji w inny sposób, natomiast w trakcie wzajemnego – jak to określił Sąd Okręgowy – „doskakiwania”, szarpania i popychania, bez ostrzeżenia zadał pokrzywdzonemu dwa, następujące bezpośrednio po sobie, ciosy w brzuch i klatkę piersiową (por. str. 1 pismnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Już w takich realiach to, że oskarżony zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu jest dla orzekającego w niniejszym składzie Sądu Apelacyjnego oczywiste. Nie ma bowiem w sprawie podstaw twierdzenie skarżącego, że nie byłaby „współmierna” – w rozumieniu: „wystarczająca” (pomijając w tym miejscu przedstawione wyżej przesłanki interpretacji pojęcia „współmiernego sposobu obrony”) – sama „groźba użycia noża” (por. str. 3 apelacji), skoro oskarżony – jak to już podniesiono - takiej groźby przed zadaniem ciosów w istocie nie wyartykułował (nawet w sposób dorozumiany, np. poprzez bezspornie postrzegane przez pokrzywdzonego okazanie posiadanego noża), natomiast niejako „od razu”, realizując w trakcie wzajemnej szarpaniny i popychania działania obronne, zadał ciosy powodujące ranę cięto-klutą klatki piersiowej i ranę klutą brzucha.

Tak więc, ani ustalony w sprawie „sposób obrony” nie był „jedynym dostępnym oskarżonemu”, ani też nie był „adekwatnym do występującego zagrożenia”, co prowadzi do wniosku o nietrafności omówionego wyżej zarzutu apelacji obrońcy oskarżonego.

Kontrola odwoławcza zaskarżonego orzeczenia ukazała, że prawidłowe jest rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego opierające się na konkluzji, iż sposób obrony realizowany przez oskarżonego w ramach „obrony koniecznej” był niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu.

Także bezzasadny jest drugi – de facto „alternatywny” – zarzut podniesiony w apelacji obrońcy A. A. (pomijając już w tym miejscu jego stosunkowo nieczytelną redakcję, mogącą sugerować, że afirmowany przez skarżącego „błąd w ustaleniach faktycznych” polega właśnie na ustaleniu, że „forma obrony była wynikiem silnego wzburzenia i strachu

w pełni usprawiedliwionego okolicznościami” (por. str. 1-2 apelacji). Zważywszy jednak na uzasadnienie apelacji (por. str. 4-5) oczywistym jest, że w istocie skarżący poddał w wątpliwość ustalenie, iż oskarżony, przy ustaleniu, że przekroczył granice obrony koniecznej (co skarżący przede wszystkim kwestionował) właśnie nie działał w pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu, a więc w warunkach określonych w § 3 art. 25 kk.

Na wstępie tego fragmentu rozważań należy jednak przede wszystkim wskazać skarżącemu, że myli się, jeśli uważa, że Sąd Okręgowy nie rozważył – a co postuluje - „czy przekroczenie granic obrony koniecznej przez oskarżonego nie było spowodowane strachem lub wzburzeniem usprawiedliwionymi okolicznościami zamachu w rozumieniu art. 25 § 3 kk” (por. str. 4-5 apelacji). Okoliczności te były bowiem przedmiotem rozważań sądu I instancji, o czym jednoznacznie przekonuje treść pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku (por. str. 20). Wyrażone przez sąd meriti stanowisko jest trafne. Notabene obrońca oskarżonego nie przedstawia żadnej argumentacji mogącej uzasadniać stawiany zarzut. Dla wiedzy skarżącego można więc tylko dodać, że zgodnie z treścią art. 25 § 3 kk, znajduje on zastosowanie tylko wówczas, gdy przekroczenie granic obrony koniecznej było wynikiem strachu lub wzburzenia, usprawiedliwionych okolicznościami zamachu, a więc inaczej mówiąc, gdy okoliczności zamachu, oceniane obiektywnie, racjonalnie uzasadniają stan strachu lub wzburzenia a tenże stan przesądził o sposobie odparcia zamachu. Trzeba przy tym podkreślić, że nie może budzić wątpliwości to, że każdy bezprawny, bezpośredni i rzeczywisty zamach na dobro prawem chronione i konieczność podjęcia obrony koniecznej dla odparcia tego zamachu wywołuje u atakowanego wzburzenie, zdenerwowanie. Trudno sobie wyobrazić, by jakkolwiek bezprawny zamach nie wywoływał u atakowanego uczucia strachu czy wzburzenia (por. w tym przedmiocie wyrok Sądu Najwyższego w z dnia 22 lutego 2007 r., wydany w sprawie WA 6/07, opublik. w LEX nr 257827). Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w tym judykacie, fakt ten nie oznacza jednak, iż w każdym przypadku spełnione są przesłanki zastosowania art. 25 § 3 k.k. Przesłankami bowiem uchylecia karalności na podstawie powyższego przepisu są: strach lub wzburzenie u odpierającego zamach, okoliczności usprawiedliwiające, np. zaskoczenie, atak w nocy, niewiedza co do liczby napastników lub narzędzi przez nich używanych, obawa o życie, stwierdzenie, iż stan ten, tj. strachu lub wzburzenia, był przyczyną przekroczenia granic obrony koniecznej.

Dopiero kumulatywne wystąpienie wszystkich powyższych przesłanek prowadzi do zastosowania wobec oskarżonego art. 25 § 3 k.k.

Przenosząc powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż o ile rzeczywiście atak R. K. mógł wywołać u oskarżonego strach o własne zdrowie, o tyle nie sposób uznać, iż okoliczności tego zamachu oceniane obiektywnie, wedle wskazanych wyżej kryteriów (wywołały „strach lub wzburzenie” o takim właśnie nasileniu, że to właśnie one skutkowały przekroczeniem przez oskarżonego granic obrony koniecznej, że to te okoliczności przesądziły w sposobie odpierania przez oskarżonego zamachu (por. w tym przedmiocie też postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2002r. wydane w sprawie II KKN 337/01, opublik. w LEX nr 53 735, na które zresztą, odnośnie omówionych wyżej okoliczności powoływał się też skarżący).

Dlatego też nie sposób uznać, iż uczucie strachu usprawiedliwionego okolicznościami zdarzenia (ocenianymi obiektywnie) było przyczyną przekroczenia granic obrony koniecznej przez oskarżonego w sposób ustalony przez sąd I instancji.

Natomiast apelacja obrońcy oskarżonego okazała się o tyle skuteczna, iż ostatecznie skutkowałą zmianą zaskarżonego orzeczenia na korzyść A. A.. Zgodnie bowiem z art. 447 § 1 kpk apelację co do winy uważa się za zwróconą przeciwko całości wyroku. Dlatego też Sąd Apelacyjny poddał kontroli całość rozstrzygnięcia w granicach zaskarżenia i uznał za nietrafne stanowisko Sądu Okręgowego w Lublinie, który wymierzył oskarżonemu karę dwóch lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. O ile sąd I instancji swe stanowisko w tym przedmiocie uzasadnił, o tyle Sąd Apelacyjny nie podzielił wszystkich wywodów przedstawionych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (por. str. 19-20). Nie negując ważkości podnoszonych przez Sąd Okręgowy okoliczności obciążających, podkreślić należy, iż dla oceny zawinienia oskarżonego, działającego w warunkach obrony koniecznej z przekroczeniem jej granic, istotne jest ustalenie stopnia przekroczenia granic obrony koniecznej, który przecież może być różny (mogący także uzasadniać

nadzwyczajne złagodzenie orzekanej kary, a nawet odstąpienie od jej wymierzenia), co musi mieć wpływ na ocenę stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu. O stopniu przekroczenia granic obrony koniecznej decyduje zaś w szczególności dysproporcja wartości dobra zaatakowanego zamachem i wartości dobra napastnika zaatakowanego w wyniku odpierania zamachu, jak i dysproporcja w intensywności i sposobie zamachu i obrony.

W sprawie niniejszej, zdaniem Sądu Apelacyjnego, biorąc powyższe pod uwagę, stopień przekroczenia granic obrony koniecznej przez oskarżonego nie jest znaczny. Pamiętać też trzeba, że przekroczenie granic obrony koniecznej wyrażało się w szczególności sposobem jego użycia, tj. zadaniem nim trzech ciosów skutkujących raną kłuto-ciętą i dwoma ranami kłutymi, co niewątpliwie miało związek ze wzburzeniem (aczkolwiek nie usprawiedliwionym okolicznościami zamachu) atakiem – najpierw słownym, a następnie fizycznym – ze strony R. K., którego oskarżony w żaden sposób nie sprowokował.

Z tych względów Sąd Apelacyjny uznał, iż zasadne jest orzeczenie wobec A. A. kary roku i dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności, która to kara – notabene – w swymi wymiarze odpowiada dotychczasowemu okresowi izolacji oskarżonego, związanej z jego tymczasowym aresztowaniem; oskarżony doznał więc już stosownej dolegliwości, co niewątpliwie ma też działanie resocjalizacyjne.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd Apelacyjny miał na uwadze stopień winy i społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu, nieznaczny stopień przekroczenia granic obrony koniecznej, ale też stosunkowo poważne skutki tego przekroczenia w postaci doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała oraz okoliczności, w jakich do tego doszło. Uwzględniając powyższe oraz dotychczasowy tryb życia oskarżonego, jego karalność, przy uwzględnieniu też ustawowego zagrożenia karą przypisanego czynu, biorąc pod uwagę stopień społecznej szkodliwości czynu A. A., jak również mając na uwadze wzgląd na prewencyjno-wychowawcze cele, jakie ma osiągnąć kara w stosunku do oskarżonego oraz na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa - Sąd Apelacyjny orzekł jak w wyroku.

Zważywszy na brak stałego zatrudnienia oskarżonego a zarazem konieczność łożenia na utrzymanie małoletnich dzieci, Sąd uznał za celowe zwolnienie oskarżonego od opłaty za obie instancje (art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 17 ust. 1 i 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz.U. z 1983r. Nr 49, poz.223 z późn. zm.; te same względy legły u podstaw zwolnienia go od wydatków związanych z postępowaniem odwoławczym – art. 624 § 1 kpk).

Mając na względzie wszystkie omówione w niniejszym uzasadnieniu okoliczności, zmieniając zaskarżony wyrok w omówionym zakresie (pkt I orzeczenia sądu odwoławczego), a zarazem nie dopatrując się uchybień określonych w art. 439 kpk, orzeczono o utrzymaniu w pozostałym zakresie zaskarżonego orzeczenia Sądu Okręgowego w Lublinie w mocy.

Na podstawie art. 63 § 1 kk Sąd Apelacyjny zaliczył ponadto na poczet kary pozbawienia wolności wymierzonej oskarżonemu jego zatrzymanie w dniu 18 sierpnia 2012r. (por. k. 114, 127, k. 135); sąd I instancji zaliczył bowiem na poczet kary pozbawienia wolności wyłącznie okres od dnia 19 sierpnia 2010r. do dnia 18 czerwca 2012r., nie uwzględniając dnia zatrzymania oskarżonego, mimo że to właśnie od dnia dzień zatrzymania liczy się okres tymczasowego aresztowania (art. 265 kpk).

Rozstrzygnięcie o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej uzasadniają przepisy art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity Dz. U. Nr 123/2002, poz. 1058 ze zm.) w zw. z § 14 art. 5 w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.)

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.